

15.01.2022r. wieczorne Marian – Niech wasze tak będzie tak, a wasze nie niech będzie nie – cd.

15.01.2022r. wieczorne – Niech wasze tak będzie tak, a wasze nie niech będzie nie – cd.

W sumie to myślałem, żeby dokończyć tylko to poranne. To jest najważniejsze, żeby wejść jak człowiek, który ma już nowy honor, nie honor kłamcy, zwodziciela, oszusta, kombinatora, tylko ma honor Chrystusa, żeby mówić prawdę, żeby jak tak to tak i tyle. I ten temat się zamyka. Jak człowiek rozmawia z Bogiem, to też nie mówi Bogu nie wiadomo co, a potem raptem: a Panie Boże, to w sumie za dużo powiedziałem, to może zmniejszymy to trochę, a potem jeszcze trochę. Lepiej, tak jak Słowo Boże mówi, że nim człowiek coś powie, żeby się zastanowić i wtedy dopiero wtedy rozmawiać z Bogiem, ale naprawdę szczerze. Bóg lubi ze szczerymi przebywać.

W 1 liście Piotra. W końcu to jest dla nas coś drogiego, gdy możemy powiedzieć, że słowo dla nas jest cenniejsze od pieniędzy i to naprawdę. Że to nie tylko takie sobie powiedzenie, ale rzeczywistość, że jak już 'tak' to 'tak' i sprawa się zamyka, to jest dla nas ważne. I tu w tym 1 liście Piotra, 4 rozdział, 11 wiersz czytamy:

„Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże.”

Słowo Boże nie zakłamuje, nie przekręca, nie zwodzi, nie pociesza kogoś kto powinien pokutować. Napomina, a pociesza tego, który jest w doświadczeniach i w rzeczywistości służy Panu i ma przeciwności na swojej drodze. Słowo Boże jest zawsze rzeczywiste do sytuacji tego człowieka do którego ono dociera. I my mamy też tak mówić, jak Słowo Boże mówi: do sytuacji w której jesteśmy. Nie że ktoś robi wiele bałaganu wokół siebie, a my będziemy mówić: no wiesz, no trudno, to się zdarza. Nie, to możemy powiedzieć do kogoś kto nie opatrnie coś zrobił i mu wstyd jest, smutek ma wielki z tego powodu. Żeby człowiek się nie dobijał tam gdzieś. Paweł mówi: żeby się nie udręczył całkiem, to pocieszcie go, powiedzcie mu, że Pan pomoże jemu i wydostanie się z tego. Żeby wiedzieć komu i co mówimy. Komu tzn. sobie też co mówimy, bo my też jesteśmy "komu". I żebyśmy sobie nie mówili nie jak Słowo Boże, tylko jak ludzie sobie mówią: nie martw się, w niebie jest dla ciebie miejsce, a więc nie musisz się martwić, możesz żyć jakoś i tam będziesz mieć miejsce. Żeby się tak nie pocieszać jak człowiek żyje gdzieś tam w jakimś sporze z kimś i ten spór ciągnie zamiast go zakończyć. Słowo Boże mówi: dążcie do pokoju, o ile to od was zależy, a człowiek sam ciągnie spór. To znaczy, że do jakiego nieba on się wybiera, to już nie jest niebo. Jeżeli podtrzymuje coś, co jest przeciwnością życia Jezusa, to ten człowiek działa już na własną szkodę i wtedy musi się upamiętać. I to słowo mówi wtedy do niego, do tego człowieka, o zatwardziałym sercu, o upartym człowieku, który jeśli będzie trwał w swojej upartości, to będzie musiał ponieść konsekwencje.

List do Kolosan, 4 rozdział i 6 wiersz:

"Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak macie odpowiadać każdemu. "

Jak byśmy chcieli, żeby tak zawsze było i żeby tak ludzie ze sobą rozmawiali. Wiecie, jedliście kiedyś mdły chleb? Straszne. To jest chleb, ale on nie smakuje, czujesz, że mógłbyś go memlać, ale z połknięciem to jest kłopot, bo czujesz, że to nie ma smaku w ogóle. Nie posolony chleb. Chleb, wspaniały chleb, ale bez soli. I co? Więc mowa wasza musi być jak chleb posolony, która będzie gotowa kogoś wesprzeć, komuś dodać otuchy, kogoś napomnieć, kogoś wydostać z jakiegoś miejsca. Nasze słowa muszą mieć w sobie nośnik czegoś co jest potrzebne, one nie mogą być puste, nie mogą być jak owoce bez nasion. One kiedy docierają do kogoś, muszą coś wnieść w to życie, coś dobrego, coś pożytecznego, nawet kiedy to będzie mocne napomnienie ale będzie pomocne danemu człowiekowi, żeby ten człowiek się poderwał i zaczął się ratować na przykład. Kiedy widzisz, że ktoś się zbliża do tragedii, to nie będziesz mówić: wiesz jeszcze masz czas na upamiętanie, kiedy człowiek widzisz, że zaraz już będzie po wszystkim na przykład, nie składasz fałszywych obietnic, tylko w twoich słowach jest ostrzeżenie albo pocieszenie, jeżeli ten człowiek jest w trudnym doświadczeniu i widzisz jak wróg go atakuje, jak go osacza i próbuje zniszczyć gdzieś człowieka.

Piękne rzeczy, umieć mówić tak jak Pan mówi. Mówić słowa życia, żywe, prawdziwe słowa, słowa w których jest przesłanie, które nie są zakłamane, nie są sprefabrykowane i nie zależy człowiekowi na tym, żeby ktoś podziwiał jak to mądrze powiedziane zostało. Tylko chcesz to powiedzieć w sposób prosty, zrozumiały.

Hebrajczyków, 4 rozdział, 12 i 13 wiersz:

"Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca; i nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę."

Wiecie, zdarza się i oby zdarzało się jak najczęściej: gdy rozmawiasz z kimś, a ktoś po tej rozmowie czuje się jakbyś go rozebrał na kawałki, czujesz, że w tych słowach co powiedziałeś, czy powiedziałaś, było tyle ujawnienia z tego życia tego człowieka, ten człowiek czuje się jak obnażony i zdaje sobie sprawę, że zasłona zniknęła i zostało odsłonięte to, co się z tym człowiekiem dzieje. Ty nie musisz wiedzieć, że odsłoniłeś zasłonę, ale ten człowiek wie. I w tym momencie ten człowiek sobie myśli: skąd ten człowiek wiedział o tym wszystkim. I to jest właśnie ten miecz, który przenika i wtedy ty doznajesz, że te słowa, które mówiłeś do kogoś drugiego, to one mówione były od Pana i Pan odsłonił temu człowiekowi to wszystko, żeby ten człowiek uznał: tak, to jest Bóg, to nie są domniemania, to są słowa, które mógłby tylko powiedzieć ten, który go zna doskonale. Zdarzały się takie sytuacje, ludzie są często wtedy przerażeni. Oni się obawiają czy ty nie wiesz wszystkiego o nich, bo ludzie mają poskrywane rzeczy. Naprawdę zaczynają się bać, bać się ciebie, bo ludzie mają swoje ukryte tajemnice i kiedy raptem ktoś nieznajomy odsłania je,

jakby je widział, jak by w nich był, to człowiek jest przerażony. To nie jest tak, że człowiek się cieszy: o nareszcie ktoś mi coś powiedział. Człowiek się zaczyna bać. Ale jest szansa, że wtedy ten człowiek zacznie się zastanawiać: Pan przemówił do mnie. To nie ważne, osioł czy człowiek, Pan przemówił. I wtedy dla człowieka jest szansa, żeby coś zaczął w swoim życiu robić.

2 list do Koryntian, 2 rozdział, od 14 wiersza:

"Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi; zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni; dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego kóż jest zdatny? Bo my nie jesteśmy handlarzami Słowa Bożego, jak wielu innych, lecz mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga jako ludzie szczerzy, jako ludzie mówiący z Boga."

Handlarz to jest ktoś, kto zawsze musi mieć zyski, nawet jak mówi to myśli o swoich zyskach. Człowiek zaś, który mówi Słowo Boże myśli o zyskach tego, który mówi to Słowo Boże, a więc zupełnie inna sytuacja się dzieje. Ten, który handluje chce dla siebie, a ten, który mówi Słowo Boże chce dla człowieka, któremu mówi to Słowo Boże. Jeżeli ten człowiek będzie ubogacony poprzez to, co usłyszał, ten będzie szczęśliwy. To jest olbrzymia różnica i nawet może być tak, że ktoś poniesie koszt tego, żeby ten ktoś mógł być szczęśliwy i będzie szczęśliwy, będzie się mógł cieszyć z tego, że Słowo Boże mogło komuś pomóc, mogło komuś dać zdrowe pragnienie nowego życia, życia w którym człowiek może powiedzieć: Panie, ja mam tutaj problem z tą osobą i w sumie to jest dużo mojej winy, ja pójdę i przeproszę tą osobę. I człowiek może pod wpływem dobrego doświadczenia spotkania się ze Słowem Bożym pomyśleć sobie, że robi porządek i pójdzie i okaże się, że to Słowo zaczyna pracować dalej i ktoś inny jeszcze może skorzystać.

Zobaczcie, Jezus, kiedy mówił Słowo, to naprawdę wielu ludzi korzystało. Ci, którzy usłyszeli nieśli je dalej, opowiadali dalej to, co słyszeli. To nie jest tak, że Jezus tylko mówił i wszyscy byli zamknięci totalnie, jak to się zdarza czasami wśród wierzących, że usłyszeli i ani słowa o tym nie powiedzieli. Tylko oni usłyszeli i to opowiadali w swoich domach co Jezus opowiadał na górze, co Jezus mówił tam jak wracali, nie myślcie sobie, że w Izraelu wszyscy mieli tajemnicę nie opowiadania nic z tego co mówił Jezus. Nie, nawet ci ludzie, którzy przyszli i mieli ująć Jezusa, powiedzieli: nikt jeszcze tak nie mówił jak On. To byli naprawdę ludzie dotknięci Słowem Bożym, to nie było tak, że Jezus mówił, a oni wszyscy twardziele byli i gdzie tam, żeby cokolwiek mieli powiedzieć. Nie, oni naprawdę cieszyli się tym. Wielka wieść szła, tak? Całe tłumy szły, bo usłyszeli, że Jezus uzdrawia. Kto im powiedział, że Jezus uzdrawia? No ci, którzy doświadczyli uzdrowienia, ci, którzy widzieli te uzdrowienia szli i mówili. Wieści takie się roznoszą i ludzie myślą: tak, co ty powiesz; no zobacz tego sąsiada, kulał a zobacz teraz jak biega, no popatrz. I wszyscy biegli do Jezusa. Na tej zasadzie to się właśnie działo, że ktoś opowiadał i przekazywali też co On mówił też.

I też w 4 rozdziale tego 2 listu do Koryntian, od 1 wiersza:

"Dlatego, mając tę służbę, która nam została poruczona z miłosierdzia, nie upadamy na duchu, lecz wyrzekliśmy się tego, co ludzie wstydliwie ukrywają, i nie postępujemy przebiegle ani nie fałszujemy Słowa Bożego, ale przez składanie dowodu prawdy polecamy siebie samym sumieniu wszystkich ludzi przed Bogiem. A jeśli nawet ewangelia nasza jest zasłonięta, zasłonięta jest dla tych, którzy giną, w których bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło ewangelii o chwale Chrystusa, który jest obrazem Boga. Albowiem nie siebie samych głosimy, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem, o sobie zaś, żeśmy sługami waszymi dla Jezusa. Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym. Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas."

Tu widzimy cały czas, te 'tak', które zostało wypowiedziane w tym człowieku przez Chrystusa i jego życie potwierdza to, co On głosi. Te 'tak' jest widoczne w jego codziennym życiu, że 'tak' jest 'tak', a 'nie' jest 'nie'. Paweł mówi: widzieliście moje życie. On mówił i żył w ten sposób. Oni mogli zobaczyć, że to, co On mówi do nich jest rzeczywistością. To tak jakby ktoś powiedział, że umie to zrobić i ktoś patrzy i ten to robi i mówi: patrz, on to umie robić. Życie pokazywało, że to jest możliwe w życiu każdego człowieka.

"Zawszą́d uciskani, nie jesteśmy jednak pognębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani, zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was. Mając zaś tego samego ducha wiary, jak to jest napisane: Uwierzyłem, przeto powiedziałem, i my wierzymy, i dlatego też mówimy, wiedząc, że Ten, który wzbudził Pana Jezusa, także i nas z Jezusem wzbudził i razem z wami przed sobą stawia. Wszystko to bowiem dzieje się ze względu na was, aby, im więcej jest uczestników łaski, tym bardziej obfitowało dziękczynienie ku chwale Bożej."

Obyśmy wszyscy byli tym napełnieni, żeby z wielką radością móc mówić prawdę. Paweł powiedział coś tak potężnego, powiedział: nie śmiałbym niczego innego głosić jak tylko to, co Pan uczynił we mnie, co doświadczyłem, co posmakowałem i wiem jak to działa, mogę mówić jako naoczny uczestnik tego Słowa Bożego, jako ten, który ożywiony tym Słowem doświadczył co to Słowo w sobie przyniosło i On mówi to Słowo wiedząc co w tym słowie jest dane, żeby człowiek, który je słyszy mógł doświadczyć tego Słowa. On mówi żywe Słowo, które jego ożywiło. I to jest piękne, kiedy człowiek może mówić z osobistego doświadczenia Boże Słowo, wtedy to jest to, o co chodziło Panu. I wtedy widać, że ten człowiek jest na 'tak' z Panem, że nie jest to: jedno mówię, drugie robię, ale dokładnie to się dzieje w codziennym życiu.

List do Efezjan, 4 rozdział i 25 wiersz:

"Przeto, odrzuciwszy kłamstwo, mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim, bo jesteśmy członkami jedni drugich."

Wiecie, to jest tak piękne, aż wspaniałe: spotykają się ludzie i oni sobie mówią nawzajem prawdę i cieszą się tą prawdą, nie uderzają w siebie prawdą, ale budują się nawzajem tą prawdą. Mówią sobie prawdę, nie okłamują się, nie próbują się zwodzić, nie próbują wchodzić w jakieś dziwne układy. Odrzucili kłamstwo, odrzucili tę fałszywą prawdę, którą diabeł zwodził człowieka. Porzucili kłamstwo, które powodowało, że człowiek nie mógł być otwartym człowiekiem, bo musiał stale pilnować tych swoich kłamstw, bo musiał pamiętać co skłamał tu, a co skłamał tam, żeby później wiedzieć jak z kimś rozmawia co komu nakłamał. Nie musisz już myśleć, kiedy mówisz prawdę, nie musisz rejestrować, bo wszędzie mówiąc prawdę jesteś spokojny, nikt cię nie złapie na kłamstwie, bo nie kłamiesz. I gdy mówimy sobie nawzajem prawdę, to po jakimś czasie ktoś rozmawia i dalej to pozostaje prawdą. Prawda buduje, kłamstwo rujnuje. Jesteśmy członkami jedni drugich i Pan chce, abyśmy mogli w taki radosny, czysty sposób ze sobą rozmawiać. Ale to, co musi być określone w nas, to jest, że Boże 'tak' musi być w nas 'tak'. My już nie chcemy żyć w zakłamaniu, nie chcemy mówić Bogu 'tak', a z drugiej strony korzystać z diabelskich kombinacji, żeby jakoś się poruszać w tym wszystkim. Chcemy być już szczęśliwymi ludźmi, którzy odpoczęli od swoich zakłamań, nie chcemy już, nie potrzebujemy tego ani nie mamy z tego jakiegoś zadowolenia.

1 list do Tesaloniczan, 4 rozdział i od 6 do 8 wiersza:

"Aby nikt nie dopuszczał się wykroczenia i nie oszukiwał w jakiegokolwiek sprawie swego brata, gdyż Pan jest mścicielem tego wszystkiego, jak to wam zapowiadaliśmy i zaświadczaaliśmy. Albowiem nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do uświęcenia. Toteż kto odrzuca to, odrzuca nie człowieka, lecz Boga, który nam też daje Ducha swego Świętego."

Pamiętamy jak żeśmy kiedyś przysięgali, że mówimy prawdę, a wiedzieliśmy, że kłamiemy, ale przysięgaliśmy, że mówimy prawdę. Jeżeli teraz wierzący człowiek mówi: ja ci mówię prawdę; a kłamię, to jest niebezpieczne, bardzo niebezpieczne, bo wtedy mścicielem tego jest Bóg. Bóg chce, żebyśmy rozmawiali ze sobą prawdziwie. Jeżeli nie możesz czegoś powiedzieć, to nie mów, ale nie zakłamuj, nie okłamuj, nie zwódź. To, co możesz powiedzieć, to porozmawiaj, ale to musi być prawdą, nie może być w tym okłamania, nie może być że opowiada ktoś o czymś czego nie było i potwierdza jeszcze, że to jest prawda. To nie może tak być, bo wtedy człowiek zginie. Jeżeli będzie to czynić i nie upamięta się, to zginie tam, gdzie kłamcy giną, bo kłamcy nie wejdą do Królestwa Bożego, nie wejdą do wieczności. Lepiej uczyć się ze sobą tak rozmawiać, żeby z tego wyszło coś dobrego, coś pożytecznego, coś budującego.

1 księga Królewska, 18 rozdział, od 21 wiersza:

"Wtedy Eliasza przystąpił do całego ludu i rzekł: Jak długo będziecie kuleć na dwie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim! Lecz lud nie odrzekł mu ani słowa."

Prorok mówi do nich: w końcu skończcie z tym. Dlaczego mieszacie dwie wartości, jedna, która jest czysta i święta, a druga, która jest zwiedzeniem i oszustwem. Dlaczego chcecie między tymi dwiema wartościami zachowywać jakąś swoją równowagę. Skończcie z tym, albo jedno albo drugie - mówi - albo

Bóg albo Baal, już nie stąpcie tak i tak. Jeżeli mówimy prawdę to mówmy już prawdę do końca, nie szukajmy jeszcze pomocy w zakłamaniach czy innych rzeczach. Pozostańmy wierni Bogu, który jest prawdą, który mówi prawdę, posłał nam Prawdę - Syna Swego, posłał nam Ducha Prawdy. Cały czas Bóg chce, żeby z nami rozmawiać prawdziwie, On nie chce nas zwodzić, obiecywać nam nie wiadomo czego, a potem zupełnie co innego zrobić. On mówi do nas i On jest wierny temu, co mówi. Dlatego tak ważne jest to, abyśmy mogli odpocząć od tych lęków, obaw, które wywołują kłamstwo, bo kłamstwo jest wynikiem strachu najczęściej. Człowiek po wpływie strachu zaczyna kłamać, żeby się jakoś wybronić, albo kiedy chce oszukać kogoś i osiągnąć zyski, to tak samo mówi: to jest dobre; a wie, że to nie jest dobre, że to jest złe. Człowiek używa kłamstwa po to, żeby coś osiągnąć dla siebie. Kiedy mówimy prawdę, to chcemy osiągnąć to dla tego, który nas słucha, bo prawda przynosi wolność. Jezus mówi: poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. Zależy nam na tym, żeby brat i siostra byli wolni, swobodni, żeby mogli żyć obficie, a więc chcemy dać im prawdę a nie kłamstwo. Kłamstwo nic nie pomoże. Kłamstwo ich obciąży sprowadzi ich na manowce i będzie ich prowadzić może gdzieś tam w różne ciemne rzeczy i oni będą błądzić za tym kłamstwem i będą tracić czas na coś co w sumie nic nie pomoże, co tylko szkodę przynosi. To tak jak świadectwa kłamliwe i człowiek myśli: skoro ten człowiek to ja też; i próbuje, ale to jest kłamliwe, to jest oszukane. Tam nie ma prawdy, tam jest zwiedzenie, a więc opierając się na zwodniczym świadectwie, też będzie oszukany i zwiedziony i pójdzie robić coś co nic w tym momencie nie pomoże. I od 36 wiersza:

"A gdy nadeszła pora składania ofiary z pokarmów, prorok Eliasza przystąpił i rzekł: Panie, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela! Niech się dziś okaże, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja twoim sługą i że według twego słowa uczyniłem to wszystko. Odezwij się, Panie, odpowiedz mi, a niech ten lud pozna, że Ty, Panie, jesteś Bogiem prawdziwym i że Ty odmienisz ich serca. Wtedy spadł ogień Pana i strawił ofiarę całopalną i drwa, i kamienie, i ziemię, a wodę, która była w rowie, wysuszył. Gdy to cały lud zobaczył, padł na twarz, mówiąc: Pan jest Bogiem, Pan jest Bogiem! Wtedy Eliasza rzekł do nich: Pochwycicie proroków Baala, niech nikt z nich nie ujdzie. I pochwycili ich, po czym Eliasza sprowadził ich nad potok Kiszon i tam kazał ich zabić."

Zobaczyli, że Bóg jest Bogiem i w tym momencie byli pełni wrażenia, nie wiem ile to trwało, ale przynajmniej w tym momencie byli pełni wrażenia widząc jak Bóg działa, w jaki sposób Bóg działa. Prorok stoi przy Panu. On mówi: oni poodwracali się, ja zostałem sam. Bóg mówi: nie Eliaszu, jeszcze zachowałem sobie 7 tysięcy takich co nie zdjęli kolan przed Baalem, ale on myśli, że jest sam, a wszyscy jeszcze przeciwko niemu i jeszcze chcą go zabić. Jest w doświadczeniu nadal stoi przy Bogu i Bóg używa Eliasza. Wspaniały Boży człowiek, zabrany do nieba, Bóg w ten sposób okazał jak bliski Mu był Eliasza w tym posłuszeństwie Bogu, w tej wytrwałości. Bo nie jest to łatwe, kiedy widzisz wokół, że wszystko jest przeciwko i ty masz stać nadal i pilnować tej sprawy. Jak on mówi: Panie, Boże, ja sam zostałem i nadal stoję przy Tobie, żeby sprawa Twoja była wywyższona. I Bóg używał tego człowieka. Jest łatwiej kiedy jest więcej takich, którzy w ten sposób służą, a jednakże wytrwał, więc pozostał przy Bożej prawdzie. Tak warto właśnie wytrwać mimo przeciwności.

4 Mojżeszowa, 32 rozdział, 12 wiersz:

"Z wyjątkiem Kaleba, syna Jefunnego, Kenizyty, i Jozuego, syna Nuna, którzy wiernie wytrwali przy Panu."

Nie wejdą ci inni, ale ci wejdą, bo oni wiernie trwali przy Panu, określili się: należymy do Boga i koniec, i choćby wszyscy byli przeciwko, to my pozostaniemy wierni Bogu. Jakie to jest cenne, kiedy człowiek podjął decyzję i gotów jest przy tej decyzji trwać bez względu na to ilu jeszcze trwa przy tej decyzji. Pamiętamy, że czas końca będzie, gdy wielu będzie się odwracać, wielu opuszczać Pana i będzie ogólnie wyglądało to na wielkie odstępstwo. I pozostać wiernymi do końca - to jest co Jezus mówi: kto będzie wierny do końca, tego Ja wezmę do Siebie. Jak bardzo ważne jest samemu być pewnym i stać w prawdzie, 'tak' – 'tak', 'nie' – 'nie' i koniec, nie ma nic poza tym. Jeżeli będzie kosztowało to 'tak' nawet życie, to pozostanę przy tak. Wolę wybrać śmierć z powodu 'tak' niż wyprzeć się 'tak' i trochę uratować życia, a w końcu skończyć w gehennie. Lepiej pozostać przy Bogu i to naprawdę jest droższe od tych wszystkich innych sposobów. Nie szukajmy łatwizny, nie szukajmy żeby się gdzieś przesmyknąć. Jeżeli mamy przyjąć jakieś doświadczenie, to je przyjmijmy i zobaczmy Pana, który działa w tym doświadczeniu. Zobaczmy jak Pan stoi za Swoim 'tak', to On potwierdza Swoje Słowo.

W księdze Jeremiasza 23 rozdział, 28 wiersz:

"Prorok, który ma sen, niech opowiada sen, ale ten, który ma moje słowo, niech wiernie zwiastuje moje słowo!."

Ludzie mogą mieć różne sny, wiemy, z przejedzenia, z niedojedzenia, bo ktoś głodny i śni mu się chleb czy inne rzeczy. Ludzie mogą mieć różne sny, ale jak Słowo Boże masz, to masz Słowo Boże, ono jest pewne, ono jest wieczne, ono jest prawdziwe.

"Czy moje słowo nie jest jak ogień - mówi Pan - i jak młot, który kruszy skałę?"

Słowo Boże jest mocne i ono czyni to z czym zostało posłane. Trwajmy w Słowie, korzystajmy ze Słowa, mówmy sobie Słowo, uczmy się tego jak Jezus podejmował decyzję i naśladowajmy Jezusa. To jest coś normalnego, coś co powinno nas zachowywać w dzisiejszym czasie też od różnych złych rzeczy.

Księga Objawienia, 17 rozdział i 14 wiersz

"Będą oni walczyć z Barankiem, lecz Baranek zwycięży ich, bo jest Panem panów i Królem królów, a z nim ci, którzy są powołani i wybrani, oraz wierni. "

Mamy tych wiernych, bądźmy wierni, pozostajmy wierni. To kosztuje, to ma swoją cenę, ale pamiętaj:

warto zapłacić tą cenę, wytrwać przy Panu. Będzie poniewierka, będzie wiele oszczerstw, wiele potępień, wiele obraźliwych słów, tak jak mówiono przeciwko Jezusowi, napotkasz i ty, ale wygrasz bitwę, bo będziesz znać Pana. Będziesz znać działanie Słowa, będziesz mówić co działa Słowo, wiedząc co ono działa. Nie będziesz domyślać się co działa to słowo, tylko będziesz wiedzieć co ono działa, bo sam, czy sama, tego doświadczysz w swoim osobistym życiu z Bogiem.

To jest właśnie potrzebne Bożemu ludowi, aby okazać się wiernym, wierną, potrzeba żyjąc Chrystusem, poznać wartość każdego Słowa Jezusa Chrystusa, On potwierdza Swoje Słowo. Życie chrześcijańskie jest obfite, jest napełnione, jest sprawdzianem, można powiedzieć, żyjącego Chrystusa. I zawsze możesz powiedzieć: Jezus żyje, bo On potwierdza Swoje Słowa, bo sam doświadczasz, czy sama doświadczasz jak to się dzieje. Jezus mówi: kto zachowa Słowo Moje, śmierci nie ujrzy na wieki. Jest to ważne. Pamiętajmy, możliwe że czasem umyka to, gdzieś w tych wydarzeniach dni, ale nie może to umykać w wydarzeniach dni. Słowo Boże powinno być dla nas cenniejsze od tych dni, bo ono przekazało nam to, co jest wolą Bożą, przekazało nam wiadomość o zwycięstwie na krzyżu, ono nam przekazało o przebaczeniu, o mocy krwi Chrystusa, ono przekazało nam te wieczne informacje, które są nam potrzebne, a byśmy dzisiaj byli spokojni w Panu, abyśmy mogli dalej podążać drogą Bożej łaski, Bożego zbawienia.

I jeszcze list do Kolosan, 3 rozdział, a więc poważne jest i potrzebne nam, abyśmy znali Słowo Boże i przy nim wytrwali, żeby nie było nam obojętne, ponieważ jeżeli nie będziemy poznawać Słowa, to wtedy nie będziemy rozumieć, co za tym stoi, a nie rozumiejąc będziemy się domyślać, a domyślając się można różne sobie pomysły wysnuć na temat Słowa. 3 rozdział, 16 wiersz:

"Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych;"

A więc mamy, cytujemy z Psalmów, czy z hymnów, czy z pieśni: śpiewając, grając w swoim sercu Bogu; opowiadamy o tych wszystkich wydarzeniach, które się wydarzyły kiedyś i które się wydarzają i teraz, które sami doświadczamy co się wokół nas dzieje. Widzimy jak morze jest wzburzone, jak ono się pieni, szum bezradnych narodów, kiedy te narody coraz bardziej czują się skrępowane, jeszcze ludzie się gdzieś próbują przemieszczać, ale widzą, że coraz mniej terenu zostaje, a więc w sumie widzimy jak to na naszych oczach się dokonuje, jak Słowo Boże się wypełnia. A my tym bardziej potrzebujemy w tym czasie stać w prawdzie, żyć w prawdzie, nie chwiać się, nie tracić czasu na jakieś próżne sposoby działania w których będzie wysiłek ciała, a nie moc Ducha Świętego. My potrzebujemy życia w mocy Bożego Ducha, a nie wysiłkiem ciała trochę gdzieś pójść i powiedzieć: no, ja już dalej nie pójdę. To nie jest chodzenie za Panem, idziemy dalej jeszcze, jeszcze dalej, aż do wieczności z Bogiem.

Księga Daniela, 3 rozdział, mamy tutaj tych trzech młodzieńców i znamy ich historię, widzimy jacy to byli uparci młodzi ludzie, młodzi są uparci, ale często uparci są w złym, a ci byli uparci w dobrym. To byli już ludzie, którzy należeli do Boga, oni byli zdecydowani pozostać przy Bożym 'tak'. I to jest dobre, to trzeba naśladować. Jak oni powiedzieli, że: nie oddamy pokłonu temu posagowi, to choćby król miał minę: wyraz twarzy zmienił się, zaczerwienił i nie wiadomo co tam i krzyczał i różne rzeczy i piec kazał rozpalić. Wydawało by się król taki zezłoszczony, to tylko się bać, a oni stali spokojnie i mówili: co ty byś nie zrobił, my już powiedzieliśmy swoje i koniec. No i wytrwali przy tym. Ktoś czytając to, by powiedział: ale udało im się; ale oni nie wiedzieli o tym. Powiedzieli: jeżeli Bóg zechce, to tak uczyni, jeżeli nie, to i tak

my nie oddamy pokłonu temu bałwanowi.

Czasy końca to jest dobra rzecz, bo to jest duże porównanie do tego, co postawione zostanie przez zwierzę, żeby ludzie kłaniali się diabłu i temu posagowi, a więc mamy duże podobieństwo i wtedy też jest ważne, że człowiek jest zdecydowany, czy zabija, czy cokolwiek, czy Bóg co zrobi, ale i tak pokłonu nie oddamy temu posagowi i koniec i to jest jedyne zdanie i nie ma innego zdania, nie ma: są może jednak, a może się dam przekonać. Bo jak człowiek się chwieje, to diabeł wie, że człowiek się chwieje i diabeł wie z jakiego powodu człowiek się chwieje. Może to być jakieś ciało, twoje, bliskiego, cokolwiek i diabeł będzie uderzał w ten punkt, żeby próbować, a może się uda. Oni byli niezachwiani, oni byli zdecydowani i powiedzieli, że nie pokłonią się. I później, kiedy Pan ich z tego uratował i król to widział, to król mówi od 28 wiersza:

"Nebukadnesar odezwał się i rzekł: Błogosławiony niech będzie Bóg Szadracha, Mészacha i Abed-Nega, który posłał swojego anioła i wyratował swoje sługi, którzy na nim polegali, którzy zmienili rozkaz królewski, a swoje ciała ofiarowali, byle tylko nie służyć i nie oddać pokłonu żadnemu innemu bogu jak tylko swojemu. Dlatego wydaję rozkaz: Ktokolwiek, należący do jakiegoś ludu, plemienia i języka, wypowie bluźnierstwo przeciwko Bogu Szadracha, Mészacha i Abed-Nega, będzie rozsiekany na kawałki, a jego dom zamieniony w kupę gruzu, gdyż nie ma innego Boga, który by mógł wybawić, jak tylko ten. Potem król przywrócił Szadrachowi, Mészachowi i Abed-Negowi dawne powołanie w prowincji babilońskiej. Nebukadnesar, król, do wszystkich ludów, plemion i języków, które mieszkają na całej ziemi: Pokój wam! Postanowiłem oznajmić o znakach i cudach, których na mnie dokonał Bóg Najwyższy: Jakże wielkie są jego znaki, jakże potężne jego cuda! Jego królestwo jest królestwem wiecznym, a jego władza z pokolenia w pokolenie."

Jak piękne rzeczy uczyniła stanowczość, wytrwałość, wierność Bogu. Pomyśl, to nie ma znaczenia, oni też byli jak my, oni też bóle przeżywali i jak ich bolałby płomień, tak i ich bolałby płomień. Oni wiedzieli na co się wystawiają, ale byli zdecydowani. Zdecydowanie to jest bardzo ważna rzecz. Zdecydowałem nie wróć już, zdecydowałem nie będę się zastanawiać ile będzie mnie to kosztowało. To jest decyzja oparta na Słowie Bożym. Nie oparłem się na swoim widzi mi się, nie wymyśliłem sobie czegoś i teraz uparcie tego pilnowałem, bo powiedział Pan: nie będziesz się kłaniał nikomu innemu jak tylko Panu Swemu i koniec. I to jest właśnie to, że człowiek jest zdecydowany 'tak' - 'tak', 'nie' - 'nie'. Nie ma nic poza tym, nie ma żadnych kombinacji. Wtedy serce człowieka jest stanowcze, umysł jest stanowczy, nie ma problemu.

6 rozdział też księgi Daniela. I tu widzimy ludzi, którzy na Daniela polowali, chcieli go zlikwidować, wiedzieli, że niczym innym go nie są w stanie złapać jak tylko na Jego wierności Bogu. Więc wymyślili sobie, żeby króla namówić, że jeśli ktoś się będzie modlił do kogokolwiek innego, to żeby zginął, a więc król się dał namówić nie rozumnie. I kiedy czytamy 11 wiersz:

"A gdy Daniel się dowiedział, że sporządzono to pismo, udał się do swojego domu, a miał w swym górnym pokoju okna otwarte w stronę Jeruzalemu i trzy razy dziennie padał na kolana, modlił się i wystawiał swojego Boga, jak to zwykle dotąd czynił."

Wiedział, że na piśmie zostało spisane, że jeżeli kto będzie to czynił, to wrzucony będzie do jamy lwiej. Człowiek mniej więcej może się domyślać co to zginąć poszarpany przez lwy. On dowiedziawszy się o tym, że taki rozkaz został królewski spisany, że człowiek, który będzie modlił się do Boga innego, będzie rozszarpany przez lwy, idzie i się modli. U niego jest 'tak' - 'tak', 'nie' - 'nie', nie ma nic poza tym. To jest właśnie to. Człowiek, który stoi na skale Bożego Słowa jest człowiekiem zdecydowanym i nie chwieje się, nie przerażają go jakieś wieści i idzie się modlić:

"Wtem wpadli owi mężowie i zastali Daniela modlącego się i błagającego swojego Boga."

Wrzucili go do jamy lwiej, lwy spokojniutko były sobie, może leżały obok Daniela, żeby mu nie było za zimno, noc się skończyła i Daniel wyszedł, a tam wrzucono tych, którzy chcieli to Danielowi zrobić i lwy już nie miały problemu, żeby zrobić to, co robią normalnie lwy, kiedy widzą możliwość napaści i pożarcia.

2 list do Tymoteusza, 4 rozdział, od 1 wiersza:

"Zaklinam cię tedy przed Bogiem i Chrystusem Jezusem, który będzie sądził żywych i umarłych, na objawienie i Królestwo jego; Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem. Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce, i odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom. Ale ty bądź czujny we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją. Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego."

Wcześniej Saulowi z Tarsu wydawało się, że on jest 'tak' - 'tak' wobec Boga, ale kiedy stanął na jego drodze Jezus, on zobaczył, że on myślał, że jest 'tak', a był 'nie', był przeciwko. A więc ukorzył się i od tej chwili stało się tylko 'tak'. I ten człowiek dobiega do końca i mówi: mnie oczekuje wieniec sprawiedliwości, bo wypełniłem to do czego zostałem wezwany w Jezusie Chrystusie. I teraz mówi do Tymoteusza: a ty, pilnuj dalej tej sprawy, wielu się odwróci, wielu będzie szydzić, kpić sobie z ciebie, że ty się trzymasz jakiejś starej nauki, że jesteś starodawny, że teraz ewangelia jest dopasowana do ludzi, że ludziom jest łatwiej kiedy słuchają takich fajnych rzeczy, a ty ich tutaj napominasz, a ty im przypominasz, że zapłatą za grzech jest śmierć i oni znowuż mają doświadczenie, czy inne rzeczy. On mówi: ty pozostań wiernym prawdzie do końca, nie zmień jej w żaden sposób nie zastanawiaj się czy 'tak' Boże to jest nadal 'tak', czy już może jest 'nie'? 'Tak' jest nadal 'tak', dalej jest tak samo, dalej to samo jest co było wtedy, bo było 2000 lat temu jest i teraz, ten sam Bóg i to samo słowo i ten sam Chrystus, ten sam Duch i to samo zbawienie, to samo dla nas, co było dla nich. Kiedy Bóg rzekł w Chrystusie: 'tak', zbawieni w Chrystusie 'tak'; to nadal zbawienie w Chrystusie. Nie ma innego zbawienia, jest tylko w Jezusie Chrystusie.

Pamiętamy te Słowo Boże, które mówi i w Przypowieściach Salomona i w końcowym, kiedy w Księdze

Objawienia czytamy: nic do tego nie dołożysz i nic z tego nie ujmiesz, pozostaniesz w tym, co jest tu napisane. Wiecie jakie szczęście by było. Pomyślcie sobie, bracia i siostry, gdybyśmy żyli tym Słowem Bożym, ile byśmy sobie nawzajem przynieśli radości, ile byśmy sobie pomogli nawzajem, po to ono jest nam posłane, to jest dobry pokarm dla nas, abyśmy karmili się tym, abyśmy wspierali się tym i ogłaszali sobie nawzajem, żeby wygrać bitwę, Krótko żyjemy na ziemi, wszystko co niesie naszą wojnę, to jest nasza tragedia, bo my mamy być według księcia pokoju, mamy być mężami, niewiastami pokoju. My nie mamy toczyć wojny, którą toczy ciało, my mamy opuścić teren cielesnej wojny i wejść w wojnę z władcami ciemności, a to jest zupełnie inna wojna, to jest wojna już dla tych, którzy trwają w Chrystusie, to oni tylko jedynie toczą ten bój i wygrywają. Dopóki trwają w Chrystusie, w Słowie Bożym prawda pokonuje kłamstwo. To jest właśnie to, co jest potrzebne. Bądźmy z prawdy i niech jasno świeci ta prawda w codziennym naszym życiu: 'tak' - 'tak', 'nie' - 'nie' i koniec, tak postępował Jezus, my też tak postępujemy. Nie uczmy się czegoś pośrodku, żeby to coś nas nie kosztowało, niech nas kosztuje. Lepiej zapłacić tą cenę i wygrać bój. Paweł to zrobił i był szczęśliwy, kiedy kończył swoje doświadczenie na tej ziemi. On wie, że kiedy wróci Jezus, on będzie wśród tych, którzy wyjdą mu naprzeciw uniesieni na obłokach. Amen.